Teresa Anna.

Piotrkowczyka Stanisława Teod: Akt weselny na nigdy niezwiędłej górze Karmelu Jmł. Teresy Anny Piotrkowczykówny z oblubieńcem Chrystusem Panem.

AKT WESELNY

Ná nigdy niezwiedłey gorze Kármelu

Iey Mći

PANNY TERESSY ANNY

Od świętego IOZEPHA,

PIOTRKOWCZYKOWNY,

Rodzoney swoiey kocháney Siostry/

Z OBLVBIENGEM

CHRYSTVSEM PANEM,

Ná dźień stráßnych oddawánia Bogu ślubow/ w Klaßtorze Pánien Zakonnych Teressy świętey/

W Krákowie, w Kośćiele Márćiná świętego

Sprawowány:

A

Przez STANISLAWA THEODORA PIOTRKOWCZYKA, Studentá náten czás Monácheńskiego mieyscem odległego, wrodzonym iednák áffektem przytomnego,

Krotko opisány.

Roku 1648. Dniá 26. Kwietniá.

Et venerunt pueri Dauid ad Abigail in Carmelum, & locuti ſunt ad eam dicentes: Dauid miſit nos ad te, vt accipiat te ſibi in vxorem. *1. Regum Cap: 25.*

Qui fiduciam habet mei, hæreditabit terram, & poſſidebit montem ſanctum meum. *Iſaia 51.*

Miłość Zakonna, wprowádziwßy ley Mość Pánne Sioſtre ná Iáſna Gore Kármelu, przy świetych oneyże ślubách Zakonnych, Niebá ná nowe záprasza weſele.

Ecce Sponſus venit, exite obuiam ei. *Matt: 25.*

POwſtań Niebo/ powſtańćie weſołe Tryony/
Wychodźćie z Empireyſkich ſtánciy świetne Throny.
Gdźiekolwiek przebywaćie wielmożni Duchowie/ (wie/
Mocárſtwá/ Kśieſtwá/ Páńſtwá/ iák ſie ktory zo.
Predkolotnymi droge vprzedzayćie piory/
Sám/ kedy ſie Kármelſkie pną ku niebu gory:
Ktore wßyſtkie ná okrąg/ Olimpiáckie zdroie/
Rowniny/ y ich Páńſtwá/ okryły pokoie
Ták dálece/ rześiſta z ſwoich źrzodeł roſa/
Ze lub mądry Pháeton/ nie śmie nogą boſą
Zaránney/ z wonieiących źioł/ otrząſáć roſſy:
Ani ſie kuśi podnieść Libityná koſſy/
Kedy wdźięczny Fiiołek nową poſtáć bierze;
Kedy Nárcys z Lilią w teyże chodzą cerze/
Y Laurus gdźie ßeroki/ iuż nie z źielonego
Podáie liśćia wieniec/ lecz z złotá ßczerego:
Kedy zgołá w rowninie/ przy byſtrym Jordanie/
Tereſſy świetey śięgá obłokow mießkánie.

Ten

Ten plác Bogu od sámych wiekow poslubiony /
Dźiś ma bydź przytomnośćią iego vraczony:
Już w nim miłość gospode iemu zápisálá /
Y wesołe slubiny swiátu obwołálá.
Spieszćieß zastępy gorne / á w pieknym taborze /
Z Teressą święta stańćie / ná tey piekney gorze.
Do spráwy stráßne hufce; Lecz bez bystrey broni /
Nie zá nieprzyiaćielem / Hetman IESVS goni.
Opłonał z krwáwych gniewow / á minawßy boie /
Ochotnie ná Kármelskie wzbiera sie pokoie /
Gdźie sie drogá do nowey Oblubieńce śćiele /
A Miłość goreiąca spráwuie wesele.
Czemu mießkaß / żarzysty ognistego ráiu
Mießkáńcze Eliaßu? á w niezwiędłym kráiu
Zálegaß pole? Co wskok ná ogniste konie
Wkłáday dźiárskie wędzidłá / á pierzchliwe skronie
Przyzwyczáiay do lecá; Niech prędkimi skoki
Przenoßą lekkie chmury / y geste obłoki.
Śćiagni nozdrzá ognistym dymem parzkáiące /
A zieżdżay ná págorki pieknie kwitnieiące /
Kedyś y sam / vchodząc mieczá Izábelle /
Z synámi Prorockimi przemießkiwał śmiele:
Wßákżeś y przedtym przybył z ogrodá Ráyskiego /
Stawáiąc w komitywie Bogá wćielonego /
Kiedy ná gorze Tabor / przy twey obecnośći /
Odbierał possessyą Bog Oyczystych włośći:
Stań y dźiś / gdy záczyna nowe przemienienia
Tenże Pan / á przyczynia twego pokolenia.

Y tyo

Y ty o rodowite Eliaßá plemie /
Ktoreś iásno cnotámi zágesćiwßy ziemie /
Záßło ná wieczne gody w niebieskie ogrody /
Przybądź / o świete grono / z Teressą ná gody /
Nieodrodny Potomek zakonu twoiego /
Dźiś do powinnowáctwá bierze sie Boskiego.
A ty sie swoią nie szczyć / Thetydo pogáństwo /
Zginie to / luboś złote w ten czás miáłá Páństwo.
Zeć wßystko Bogow mnostwo / y Throny zmyslone /
Stánęły wonnym kwiećiem / miawßy ozdobione
Swe głowy. Kiedy ćie brał Peleus zá żonę /
Rozesławßy posłáńcow w káżdą świátá stronę.
Nic to nie iest Thetydo / że Jowiß orłámi
Ná złotym woźie przybył / y Ceres smokámi:
Nic nie iest / lub Mars lwámi Cybele wprowádźił /
Lub y Neptun Phokámi / nigdźie nie záwádźił /
Mnieyßa to / choć ochotnie z wozu Słoniowego
Juno ktobie wypada Párdy zieżdżonego.
Lenieieß świetne Niebo? ni z Obozu twego
Wypráwuią sie hufce / woyská nie zbitego?
Już Sławá w trąby biie; iuż woła do spráwy /
Czás nádbiega / iuż sie ma IESVS do wypráwy /
Przybywayćie wspániále Páńskich gmáchow zgráie /
Wßystek świát niech ná ten Akt godoslubny stáie.
A wy / o Pánny miłe / gośćiniec torujćie
Z Teressą świetą / ślubny Pæán intonuyćie /
Niech zewßąd Hymen zábrzmi / á wesołe pienie
Pobudzą do wesela zmárłych świete ćienie:

A 3 Odkrzy

Odkrzyknie glośne Echo / odezwą śie gory /
Gdy przebiia Páńieńskie glosy niebá Chory.
Precz iednák niechay pędzi brzydka Erycyná /
Nie iey tu mieysce Kármel / y nie iey dźiedźiná /
Jnßa do tych God zdawná miłość hetmániłá /
Y te świete zmowiny / dźiś postánowiłá.
Tá / ktora do Teressy sercá przeniknelá /
Kiedy iey bok ognistá strzalą otworzylá.
Táż Amázonká niebá / y tu z swey ćiećiwy /
Vczynilá w tey Pánnie postrzał ten żarliwy /
A ty precz / nie popláca tu Páphiyskie lubie /
Bo Duch sam dźiewostabem świety / przy tym ślubie.

Miłość Zakonna, gotowość Iey Mći Pánny Siostry opowiáda.

Quia venerunt nuptiæ Agni, & vxor eius præparauit se. *Apoc: 19.*

A Skoro świetne ráno / wpadßy ná obłoki /
Zdárło z świátá smutnego ćiemniste powłoki;
Skoro Phœbus ogniste wytoczywßy kolá /
Nocne chmury rozpedźił z záspálego czolá /
A Niebo pod końskimi zábrzmiáło kopyty /
Y począł śie rumienić świát ze dniem odkryty:
Dopieroż gdy przybliża ku zgonu godźinie /
A czás vciecháiący / w lekkim piasku ginie /
Oblu-

Oblubienicá mile Bogá wygleduie /
Wßystko serce ná przyśćie iego przypráwuie /
Y piekny wewnatrz dußnych śil ordinans stroi:
Lub świát biie śilámi / mocno w státku stoi:
Czásem łzámi wstydliwe skrapia swoie oczy
W ćieplym dżdżu / á wesola śiebie woda broczy:
Czásem w niebo powolne posyla westchnienie /
Y mniema że godźiná przedluża prágnienie:
Jużby rádá co predzey / wyzuwßy śie z świátá /
IEZVSOWI Páńieńskie záślubiłá látá /
Rádáby tey śie błotney odrzekłá márnośći /
A przyßley odebráłá zadátek wiecznośći.
Tedy ießcze przed czásem / serce swe odrywa /
A ná Bogá wßystká śie myśla odwolywa /
Y táiemne rozstánie z ta ziemia záczyna /
Wßystkich iego powabow cále śie odklina /
Mowiac: Coż maß obłudo nikczemnego świátá?
Coż śie z twych pomp záwiaże / tylko iedná strátá.
Co zá zysk twego zbioru / ktorym przekázuieß?
Y twoich holdownikow ślepo fáscynuieß?
Niewiedźieć w czyie rece / ten kes krußcá wpádnie!
Ktory z zdrowia odwaga / dáieß po ziemnym dnie!
A coż to zá dostátek! ktory bogátego
Nie vczyni / áż pierwey zuboży drugiego.
Co to zá godność táka! ktora cudza praca
Krwia / y obfitym potem / sowićie oplaca!
Ná odwrot Adámczycy od ziemskiey obłudy /
Nie máß w niey tylko troski / y nieznośne trudy:
Owie-

Ow ieszcze świeża pluszczy krew rodu wászego/
Ktora sie zfárbowáłá pompá świátá tego.
Kayćie sie cudza kaźnią: Ták sie świát nádáie
Temu/ co ná żołd iego zupełnie przystáie.
Przystroić wprawdźie ten Pan/ lecz zdárszy z innego/
A potym wnet obnáży y iego sámego/
Bo w tym wszystkie márności ziemskie stoią trybie/
Iż ktory ich iest prożen/ ten ná cudze dybie/
A ktory ma/ ten nie syt: á im wiecey zbiera/
Tym sie zwáwiey do inszych dostátkow nápiera.
Y ták záwsze tym krokiem/ szczęśćie ziemskie chadza/
Ze sie drugich nieszczęśćiem nieszczesne nádgradza.
Dopiero śmiele berłem/ Cyrus swym szermuie/
Gdy sie w popioł Lidyiski Krezus rozsypuie:
Dopiero Alexánder vczy sie krolowáć/
Gdy mu wielki Dáryusz poczyna hołdowáć.
Vćiekay/ kogo miłe bespieczeństwo tyka/
Bo záwsze swe roskoszy płáczem świát zámyka/
Nie wynidźie ná dobre/ kto sie z nim pobráći/
Niedługich vćiech/ długą sromotą przypłáći/
Tám ráczey oczy wnośćie/ do oney wygody
W ktorey káżdy opływa/ á bez cudzey szkody:
Do tych dostátkow bieżćie/ ktorych kto nábywa/
Zadnemu z swey cáłośći nic sie nie vrywa:
Ale ty nie możesz bydź świećie násycony/
Záwsze mrzesz w one strone kedy widźisz plony/
Nic iednák státecznego/ tylko bánki wodne
W sobie masz/ á tym karmisz sercá swoich głodne/

Dźiś

Dźiś dasz/ á iutro bierzesz; á iedneż godnośći
W momenćie odprowádzasz do ták wielu gośći/
Y ledwie sie co trochę dáiesz obrádowáć/
Záraz sie w droge każesz gdźie indziey gotowáć/
Pożyczka tylko idźiesz/ á czego zborguiesz/
Z tego reką chćiwośći porywczo wyzuiesz:
Dłużey trwáią w grzeiącym słońcu dżdżyste chmáry/
Niż twoie stroyne dumy/ y obłudne dáry:
Dłużey śnieg trwa gorącym ćiepłem zumorzony/
Niż powierzchna twa fárbá/ y pozor zmyslony.
Y nie ták popędliwie piorun wiec opłonie/
Gdy go wypną obłoki ná podniebney stronie/
Jáko twoiá postáwá/ o obłudny świećie!
Wiecey dufam kwiatkowi co sie puszcza lećie.
Czuyćie wy iednák ludźie ná te cżcze honory/
Łápayćie co sie námknie/ pniyćie sie do gory/
Ná tym wszystkim gdy hárdźie záśiedźiećie sobie/
Vmknie stopnią świát/ áż tu pompá wászá w grobie.
Y dla tegoż to kesá oczerniáłey ziemie
Siedźićie/ kruszcze kopiac/ w vkorzonym dymie:
Dla teyż to trochey błotá przez morzá pedźićie/
Z żywioły sie/ y z sámą náturą wádźićie:
Ani sie w mierze ziemi ostać nie dáiećie/
Y owszem gdźieś przy piekle grob sobie kopiećie/
Przystoynyć tám gośćiniec: toru nie potrzebá/
Oślep tám pedźi wiele/ vchybiwszy niebá.
Wiemy iáko łákomcy/ goniac zá perłámi/
Nienásycone gárdłá poili wodámi/

A ná

A ná zbytnie prágnienie/ vwiaznawßy w fáli/
Wode z słonego morzá/ ná vmor łeptáli.
Otoż dorobek świátá! toż sie ták nádáwa
Vsługá ziemska/ chćiwym ten sie zysk okráwa.
Nie dármoć liche złoto/ twarz czemuś zbledniáłá?
A zgołá trupia postáć ná ćie sie wywárłá/
Vmárłym iákoś tráćiß? iuż on glánc rumiány
Ná twych iágodách cera bláda zfárbowány?
Snadź sie skryćie do zaboyßtw serce głodne czuie/
Kiedyć kolor wstydliwy z licá vstepuie.
O iábłußko Sodomskie! coś to piekne w oczy
Jeßcze świeże/ á wewnatrz robáctwo ćie toczy!
O fałsie opiekrzony! o stroyna poczwaro!
Nie znaydźieß w sercu moim mieyscá brzydka máro/
Nie każ sie wiecey ná mnie/ ni te márne stroie
Wyrzucay mi ná oczy. Boskie serce moie:
Nie potrzebá tu śiły/ gdyż to w iedney chwili
Wßystkiey tey pompie ßyki fortuná pomeli/
A w grob/ álbo do cudzych reku przeprowádźi/
A kto wie czy iuż o tym gdźie z kátá nie rádźi.
Wiec kiedy ták niepewne świećie twe nádźieie/
A dumá twa zá ládá wiátrem sie záchwieie/
Maßli nieopowiednie/ odbiegßy mie zdrádźić/
Wole ćie dobrowolnie od śiebie odsádźić/
Poki czás/ á nie nagła ostáteczne kolá/
Wole sie ztoba rozstáć/ y rozpráwić zgołá.
Licha to táka służbá/ ktora trwa do czásu;
Wole do Kármelskiego przenieść sie ßáłásu/

Y w tym

Y w tym tám żywych grobie zchroniwßy sie z świátá/
Oddáć sámemu Bogu záślubione látá.
Tereßo Mátko moiá/ otom iuż gotowa/
Niech twey strzały serce me bystrość żelezcowa
Przeniknie/ ábym godnie ofiára sie stáłá
Bogá mego/ y iemu cále sie oddáłá:
Gotowe serce moie/ zápal tylko strzałe/
A vderz/ y znieś ogniem mnie śmiertelna skále/
Miło mi zgorzeć w twoim ogniu/ zginać miło/
Ták twoia iuż prágne bydź/ iákby mnie nie było
Ná świećie. O boday mnie śmierć táka potkáłá!
Gdy twoiá strzałá bedźie przed nia poprzedzáłá!
Tereßo znam ćie Mátka/ vznay mnie zá corke/
Odmieniam náde wßystko miła Rodźićielke/
Y oney zápominam/ iákbym nie iey byłá/
Zá ćiebie dobra Mátko/ żebym z Bogiem żyłá.
Tereßo iuż gotowám; á przy żelezcowey
Strzale twey postepuie/ ábym sie świátowey
Odprzysiegłá márnośći/ y z nim rozbrát wźiełá/
Tylko ćie sługá proße/ byś mi hetmániłá.

Iey Mość Pánná Siostrá ziednawßy sobie mieysce przy boku Tereßy świetey, śluby Bogu, przez rece námiestniká iego, podáie.

Vota mea reddam Domino in conspectu omnis populi eius. *Psal: 21.*

SWiádcze Niebem / y ziemią / że cále przystáie
Teresso pod twoy husiec / cále się poddáie.
Ani mieć ze mnie ziemio nie będzieß obrády /
Wiecznie się ćiebie/wiecznie twey odrzekam zdrády:
Fráßká są pompy twoie / á te cháty máłe
Drożey w mey chodzą wadze / niż krolestwo cále/
Y vbostwo / á proste Zakonne odzienie /
Nád berłá wielowładne / w celnieyßey mam cenie/
Bo mnie z mego vbostwá nikt nie wyruguie/
A krolá z tronu ßczęśćie / świát / y czás złupuie /
Y ták on nád mnie w więkßym niedostátku brodzi/
Bo záwße o bok przyßłe nießczęśćie z nim chodzi.
Nie dármo Antygonus teskni w swey koronie/
Snadź dolega y złoto / lubo w Páńskim thronie/
Y on Sycylski Tyran / co ná edykt iego
Drżą ßerokie gránice Páństwá rośćiągłego/
Ma swoy nád sobą postrách ; A gdy drugich trwoży /
Czuie tákże swoiego co się nád nim sroży ;
A miecz się w oczách iego záwße połyskuie/
Ktory słáby włos ledwie od spadku rátuie.
O nędzny krolestw zysku ! o stráßny obłowie !
Mieć záwße wiszącą kaźn przy złoćistey głowie /
Y widzieć gdy się goły miecz nád krzesłem błyßczy ?
Też to z páludámentow Krolewskich korzyśći !
Już wierzę / gdyby teraz przyßło ná zamiány /
Dyonizy zá sługę wolałby bydź miány/
Y Antygon niechćiałby dáwáć náleżnego/
Lubby kto z błotá dobył berłá zgubionego :
A ieśliż

A ieśliż ták obłudnie z námi postępuie
Swiát ! ná coż się do niego ták wiele gotuie ?
Czy niewiedzą ßaleni / że to z iedney przędze
Złotogłowy zárownie Párká kręći nędzę /
A iednymże wrzećionem / wydátne ßárláty
Wiie z nići śmiertelnych y ná kmiotká ßmáty.
Nie przednieyßą Kolchicka owcá wełnę miáłá /
Lub w złotołśniącym gláncu ná pozor iáśniáłá.
Zárownie wieczne prządki / ná swym kołowroćie
Z prostych śierćią mießáły / ku swoiey roboćie ;
A choć przy niey Smok czuwał snem nie przemorzony /
Podległá iák y drugie / v Jázoná z plony :
Wßákżeć też y to baśni dawne opiewáią /
Ze Bogowie grobowi respektow nie máią ;
A piekielny on Cháron gdy łodź przeßteruie/
Miedzy mnostwem duß ludzkich namniey nie bráku-
Ah omierzłe dostátki / ten to koniec maćie ! (ie.
Ze w wieczną przepáść swoich ágentow wpędzaćie!
Jdźćieß precz / wieczny rozbrát dziś zwámi záczynam /
Dziś was / zbiory świátowe / od śiebie odklinam.
Dármo świećie pochodnie dziewoślubne palißß/
Dármo ná mnie z dostátki / y krewnymi galiß ?
Nie znam ogniá / co Dáphne swym pożarem trawi/
Westálskim się płomieniem myśl ma záwße báwi/
Albo tym ktory od lamp mądrych Pánien świeći /
Ten niechay miłość we mnie niezgáßoną wznieći/
Zeby się nią zupełnie serce rozgorzáło /
A do Oblubienicá swoiego przystáło.

A ty

A ty prozno weselny Pæán intonuieß/
Y slubny/ Boże/ hymen dáremnie gotuieß/
Bog zágrodzil mi vßy ná tákie okrzyki/
Y ſluch moy do niebieſkiey záprawil muzyki.
Vſtap ßpetna poczwaro/ ktora tráćiß trupem/
Sámemu Bogu chce bydź/ pokad wiecznosć/ lupem/
Ten ktory liliámi po niebieſkich lakách (kách:
Páśie sie/ me Pánienſtwo mieć bedźie w ſwych re-
A nie tylko te pieknosć ; Lecz sie wßytká cále
Oddáiec dobry IESV, ku twey Boſkiey chwale:
A co mi naydrożßego/ y wlaſney wolnośći/
Wyrzekam sie ná wieki/ dla twoiey milośći:
Nic mi od tad nie bedźie w przyßlym żyćiu milo/
Coby ſwoia wlaſnośćia bynamniey tráćilo/
Predzey z morſkich pian kolos pieknie vtoczony/
Weźmie ku ſwey ozdobie z látorosl korony:
Predzey zánioſa chybkie ná wyſokie ſkály
Dobrze nawe ládowna pozoſtále wály/
Niż moie mysli ná to zmierza/ ábym ſwoie
Wola miálá wypelniáć/ IESV, á nie twoie;
A zgolá iużem wßyſtká tobie záprzedána/
Niewolnictwom przyielá: lecz v ćiebie Páná.
Tobiem wßyſtkie me rzeczy chetnie powzdawálá/
A zapis ná sie reka nieodmienny dálá/
Ktory proße/ áktikuy do Grodu ſwoiego/
Y mnie wpiß IESV, w kśiegi żywotá wiecznego/
A krwia swieta ſkropiony on twoy Sygnet Boży/
Niech znák zbáwienny/ ná ten Cyrográph przyloży;
Gdźie

Gdźie ták zroborowawßy Kontrákt miedzy ſoba/
Obeymi poſſeſſya nád moia oſoba/
Ktorać od tad zupelnie bez repulſy dáie/
A ná Gorze Kármeli/ dźiś sie plonkiem oſtáie/
Ná ktorey/ w regimentu/ y twoiey obrony
Nádźieie/ żywot ſtrawie tobie záslubiony/
Y potad w tym pokoiu bede wygledywáć/
Aż raczyß do wiecznośći Oblubienicze wzywáć.
Ták niegdy Baucys/ gdy iey ſtárość dokuczálá (lá/
Z Philemonem/ przed drzwiámi Kośćiolá zdrewniá-
A zákwitnawßy w liśćie/ w drzewo sie zmienilá/
Niechcac áby od Bogow wiecey odchodzilá:
Y ia iuż/ o IESV moy/ dla ćiebie drewnieie/
A nowy ßczep w Kármelu niech rozzielenieie/
Z ktorego wßyſtek owoc/ bez żadnego bráku/
Dla twego/ o moy IESV, zápiſuie ſmáku.

Milość Zakonna, do tego przyprowádziwßy Iey Mość Pánne Sioſtre, że y zapis ná ſie Nieśmiertelnemu Bogu oddálá, ćießac ſie; zá Oblubienice ia wieczna vznawa, koronuiac ia ná Niebieſkie Páńſtwo.

Et ſponſabo te mihi in ſempiternum, & ſcies quia ego ſum Deus. *Ozea 2.*

O Nabożny przemysle! o piekna zamiáno!
Odwążnego sie kunßtu domyslaß/ cna Pánno!
Gdy

Gdy zá márność świátowá / y te brele gliny /
Niedoścигle dźiedźiczyß Niebieskie kráiny:
Wypisuieß sie z ziemie / á Empirska stroná
Ná przyiećie twe skłánia ognistego łoná:
Pomiátaß czynße ziemne / y wielkie intraty /
A Bogći z gornych włośći wieczne dáie pláty /
Y zá ten kes / ktorey sie odrzekaß / mámmony /
Prowizyać niebieskie gotuią Tryony;
Nákoniec siebie / y swey zápieraß sie woli /
Y oddział od wßystkiego czyniß Bogu kwoli /
A y tego nie tráćiß / co dla Bogá zbywaß /
Nád to / iego / á oraz wßystko z nim nábywaß.
Piekny ß to táki hándel / co ná pozor z ßkodą /
A wiecznym sie opłaca zyskiem / y nagrodą.
Cießże sie / żeś ná tego Kupcá nátráfiłá /
Ktoryć zá te doczesność ták gotuie siłá /
Ktoryć zá sukcessye / y twe máietnośći
Oyczyste / dáie práwo w Empireyskie włośći:
Nie vwiodłá ćie zacna domu fámilia /
Sámá tylko z Kármelu Boska melodya:
Rodźićielki twey miłość / nic sprawić nie mogłá
W sercu twym; Ani grozbá sroga ćie przemogłá /
Y one / á foremne / fortele / ktorymi
Z zamysłow ćie zbiiáłá / ále miłośnymi /
Przełomić nic nie mogły; owßem vmacniáły /
Y w dálße przedsiewźięćia piekną droge słáły /
Zá coć sie też dźiś piekny podárek dostáie /
Bog Oblubieniec: á z nim / wßystkoć sie poddáie /
Y ták

Y ták nie tylko wolne Dożywoćie w niebie /
Lecz dźiedźictwo z IEZVSEM, wleie sie ná ćiebie.
Dobry frymárk. Ná świećie tego vstepuieß
Co v Bogá mieć możeß; Znáć że go miłuieß.
A on też y poságu nie prágnie żadnego /
Dosyć ma / gdy áffektem przystáieß do niego.
Ktorego ábyś cále iuż bespieczna byłá /
Z rąkći Przełożonego zadátek posyła /
Ktory bierz / á do ßcześćia pierwiástek wiecznego /
Wstep / z reki Namiestniká / odbieray Bożego.
W tey koronie stánąć maß ná wieczne wesele /
Gdyć do siebie Bog droge przeze śmierć vśćiele /
Tym czásem snákuy sobie / iák w wieczney koronie
Przystoynoć siedźieć bedźie z IEZVSEM ná Thronie:
A nim śmiertelney nocy zaydźieß ćiemnośćiámi /
Czekay / áż ná dobry dźień znák dádzą trąbámi /
Aż po długim w grobowych legowiskách spániu /
Surmá Sądowa wzbudźi zmárłych ku witániu;
W ten czás vyźrzyß / ná kogoś teraz sie spuśćiłá /
Komuś kwitnącą młodość / wiecznie záślubiłá:
Vyźrzyß iák márne były świeckie te godnośći /
Przez ktore dźiś sie bierzeß do wieczney rádośći.
Blednąć tedy y pádáć będą Monárchowie /
Przeklináć źiemie będą Wielmożni Pánowie /
A ty wybrákowána z pospolitey trzody /
Wespnieß sie ná niebiosá z IEZVSEM ná gody /
Y Slubne odebrawßy wiecznośći Pierśćienie /
Dekretowáć przy Bogu bedźieß ná stworzenie.

C Miłość

Miłość Zakonna, Iey Mość Pánia Mátke, y krewnych Ich Mćiow żegnáiac, prośi iey áby łzom dáłá pokoy, vkázuiac iey że ſie z Bogiem záślubiłá. Dziekuie przy tym zá dobre wychowánie.

Noli timere Mater filiorum. 4. *Eſdræ* 22.

NIe troſkay ſie/ o Mátko/ á ſmutne powieki
Niech w ſobie zátámuia ćiekacych łez rzeki;
Nie fráſuy ſie/ że Corká odbieżawßy ćiebie/
W Zakonie ſie/ iák w grobie/ żywo/ świetym grzebie.
Iż minawßy obłudne pompy świátá tego/
Zá Vboſtwo/ nádzieie wßyſtkie/ mieni iego:
Niech idzie gdzie ia Miłość Zakonna prowádzi/
Nikomu hándel z Bogiem nigdy nie záwádzi:
Ießcze ſie ten nie záwiodł/ ktoryby ßkodował/
Iż kiedy czegokolwiek Bogu poborgował/
Po tyśiac kroć ſie záwße iśćizná nádáwa
Temu/ ktory z IEZVSEM w kupiectwie przeſtáwa:
Y Corká twa choć wßyſtkim dla IEZVSA depce/
Nie zbładzi/ lubo ziemie waży ſobie lekce/
Wie dobrze/ iż z niey w krotce przyidzie ſie rugowáć/
Dla czego/ woli chetnie/ niż z muſu cedowáć;
Lepiey że oná świát ma/ nie on ia/ w táráśie/
Lepiey że wczás ſie wßyſtká ná wieczność przenieśie.
Záhámuy łzy płynace/ y płáczliwe wody
Zátámuy; niech nie ſacza ná ſmutne iágody:
Przyznawam wiele tobie Rodzićielko moiá/
Zrodziłás mnie/ á iam iuż wiecey nie ieſt twoiá;

Zal wielki/ lecz dáremny; bo ide w pokoie
Oblubieńcá moiego/ gdzie niebieſkie zdroie
Prágnacych vraczáia. A tobie dziekuie
Rodzićielko/ y Modły zá to obiecuie/
Ześ mi dáłá że żyie/ dáłás wychowánie/
Miáłás záwße ſwe Páńſkie o Corce ſtáránie/
Nie zchodziłoć ná pieczey/ lubo z ßkoda ſwego
Zdrowia. Wßyſtko czyniłás dla życia moiego/
A proße nie płácz wiecey/ y nie żáłuy tego
Co ſie Bogu doſtáło/ wßák wßyſtek świát iego.
Nie płácze Agámemnon/ gdy dla złey Bogini/
Corká Iphigenia w płomienie ſie mieni/
Y owßem ſtoi weſoł/ á ná cześć Dyánny
Wytacza krew z krolewny/ iedynaczki Pánny:
Ani ſie Pháetontá marßcza byſtre oczy/
Heliadowy burßtyn/ kiedy wonność toczy/
Ná Weſtálſkim złożony ogniu goráiacym/
Y owßem ſam prágnie bydź Bogu woniáiacym;
A ty miáłábyś przez to w płonna żáłość wpadáć/
Zeć dla Bogá przychodzi dźiećiećiá poſtradáć:
Nie mogły wyniść lepiey Máćierzyńſkie prace/
Iáko kiedy twa Corká wſtepuie w pálace/
Aby rosłá ná dworze przy Tereśie świetey/
Wiedzac że świát nikczemny/ á zgołá przeklety:
A gdy ia tám oddáieß ſkadeś iey doſtáłá/
Dobrego bedzieß w niebie ſpraw Fáktorá miáłá.
Y wy pokrewni/ ktorzy krwia Pánny tykáćie/
Dármo łzom wyſtepowáć ná twarz pozwaláćie/

Wßyſt,

Wßystkie rzeczy w ten czás sie naylepiey nádáią/
Gdy sie w centrum zwyczáynym swoim zostawáią.
A ty o Oblubieńcze/ ktorys twárde skáły
Vbogácił/ by dármo ná ziemi nie stały/
Wziąwßy mnie Rodźićielce/ day ná mieysce moie
Tu zdrowie/ w niebie potym ßcześćie swięte swoie.

Do Iey Mći Pánny Siostry.

POtąd me Muzy ztobą sie báwiły/
Y wonny wieniec liliowy wiły/
Siostro kochána/ w Belgickim Párnásie/
Przy ßkolnych pracách/ y przy krotkim czásie.
Potąd/ bo dłużey twey ognie miłośći
Strzymáć nie mogły Boskiey nawáłnośći/
Ani go krewnych prośby przełomiły
Ná ieden miesiąc; y owßem zarzyły.
Dla czego wdźięcznie/ co áffekt wrodzony
Posyła/ przyimi: á że oddalony
Przybydź nie mogę/ bym ćie w twey koronie
Obaczył/ ieslić będźie w Chelikonie
Niebieskim pieknie/ w niey zásiadáć z Bogiem;
Y swe vsługi przed Kármelskim progiem
Ná pożegnániu oddał/ przebacz proßę/
A máłą prosbę/ ktorą przed ćie wnoßę/
Łáskáwie przyimi. Mnie oddalonego/
Chćiey mieć w Zakonnych modłách przytomnego.